

opusdei.org

Św. Józef i pewność niemożliwego

Ks. Fernando Ocáriz, Prałat
Opus Dei. Rozważanie
wygłoszone w kościele
prałackim Matki Bożej Pokoju
w Rzymie 19 marca 2020 r.

30-06-2020

Drugie czytanie Mszy św. z dzisiejszej wielkiej uroczystości św. Józefa –tak wymownej dla nas i całego Kościoła – przedstawia nam najpierw postać Abrahama. To wielki patriarcha, którego Kościół uznaje również za naszego ojca w wierze.

Św. Paweł w Liście do Rzymian, który
wy dziś czytamy, mówi, że Abraham
“wbrew nadziei uwierzył nadziei”.
Wbrew wszelkiej nadziei, uwierzył
też, że będzie ojcem wielu narodów, i
to przyniosło mu usprawiedliwienie.

Dobrze znamy historię Abrahama.
Znamy jego dyspozycyjność wobec
woli Bożej, która, po ludzku rzecz
biorąc, była trudna do zrozumienia.
Miał stać się ojcem wielu narodów,
będąc już w podeszłym wieku.
Wyruszył w drogę, do nieznanego
celu ufając, że Bóg pokaże mu w
danej chwili, co powinien czynić lub
zaplanować. Wykazał się ogromną
wiarą.

Postać Abrahama jest nam dziś
przedstawiona w liturgii jako
zapowiedź św. Józefa, tego wielkiego
patriarchy Nowego Testamentu,
naszego Ojca i Pana. U Niego również
dostrzegamy wielką wiarę.

I teraz, w naszej modlitwie,
zwracając się do św. Józefa, prosimy
go, aby wymodlił nam dar takiej
wiary. Prosimy tego, którego
nazywamy naszym Ojcem i Panem,
aby uzyskał dla nas wiarę
bezwarunkową. Wiarę, która
skutkuje całkowitym zaufaniem
Panu, całkowitym.

W dzisiejszej Mszy św. są do wyboru
dwie Ewangelie. Św. Mateusz
opowiada nam, jak św. Józef stanął
przed tajemnicą, przed wielką
tajemnicą Wcielenia. Odkrywa ją po
ludzku, a skoro jest sprawiedliwy, nie
chcąc potępiać Maryi, zamierza ją
potajemnie opuścić. Później
przychodzi sen. Sen, w którym
odkrywa się przed nim Tajemnicę:
„albowiem z Ducha Świętego jest to,
co się w Niej poczęło. Porodzisz Syna,
któremu nadasz imię Jezus, On
bowiem zbawi swój lud od jego
grzechów. Zbudziwszy się ze snu,
Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł

Pański”. Z pewnością był to sen szczególny, któremu dla jasności towarzyszyła cała łaska Boża.

Dobrze wiemy, jaka była postawa św. Józefa w obliczu tych niezwykłych zjawisk: przy narodzeniu, po przygotowaniu wszystkiego z wielką miłością. Z Nazaretu Józef i Maryja muszą udać się do Betlejem, gdzie nie ma dla nich miejsca; co więcej, później muszą uciekać w nocy do Egiptu. Józef najpierw usłyszał od Anioła, że to Dziecko jest Tym, które uratuje swój lud od jego grzechów. Teraz dowiaduje się, że nie jest Ono w stanie uratować samo siebie, musi uciekać. To wszystko odbywa się w atmosferze wielkiej niepewności, bo Anioł nie powiedział: „Idź do Egiptu na określony czas”; ale: „Pozostań tam, aż ci powiem”. To mogły być miesiące, to mogły być lata, to mogły być tygodnie... To jest właśnie dyspozycyjność wobec tego, o co prosi nas Pan, kiedy to, o co nas

prosi, jest związane z poważną wątpliwością, z czymś nieprzewidywalnym, gdy przyszłość wymyka się spod naszej kontroli. To jest właśnie wiara, wiara, która polega na zaufaniu Panu.

W naszym życiu, przy wielu okazjach, również znajdziemy chwile – prawdopodobnie nie tak niezwykle – kiedy w jakiś sposób trzeba będzie wysunąć na pierwszy plan nasze zaufanie Panu. Prośmy o ten dar dla wszystkich, szczególnie dzisiaj przez wstawiennictwo św. Józefa: abyśmy ufali Bogu, Panu naszemu. I abyśmy ufali Panu za pośrednictwem środków, przez które chce do nas mówić. Święty Józef mógł pomyśleć: „to mi się przyśniło, lepiej poczekam na mocniejszy, bardziej pewny przekaz”.

Wielka wiara. A później powrót z Egiptu. Bycie posłusznym także przez zastanowienie się i wzięcie

odpowiedzialności, podejmując
inicjatywę powrotu do Nazaretu,
zamiast pozostania w Betlejem. To
jest posłuszeństwo z wiary. Zaufanie,
zaufanie do Pana. Panie, pomóż nam
zaufać Tobie. Zaufać wszystkiemu, co
przychodzi do nas z Twojej
Opatrzności, nawet gdy jest to coś
niezwykłego. Obyśmy potrafili być
posłuszni. Abyśmy wiedząc, jak być
posłuszni z miłości, stawali się wolni.

Posłuszeństwo nie jest po to, by
przestać myśleć. Św. Josemaría
powiedział w jednej ze swoich
homilii, że w różnych
okolicznościach swojego życia
Patriarcha nie wyrzekł się myślenia,
ani nie zaniedbał swojej
odpowiedzialności. Dlatego nasze
posłuszeństwo wobec planów
Bożych, w sprawach wielkich i
małych, ma być oparte na wolności, a
więc na odpowiedzialności, na
czynieniu tego, ponieważ tego
chcemy. Ponieważ chcemy. W ten

sposób zawsze będziemy wolni. Ile razy rozważaliśmy to, idąc za nauczaniem św. Josemaríi. Nie jesteśmy wolni tylko dlatego, że potrafimy wybierać pomiędzy tymi czy innymi rzeczami: jesteśmy wolni, ponieważ możemy kochać, ponieważ możemy czuć się – jak powiedział św. Josemaría – wolni jak ptaki. Jesteśmy również wolni w tych okolicznościach związanych z pandemią. Jesteśmy wolni jak ptaki, bo możemy kochać. Możemy kochać, a zatem robić wszystko, cierpieć wszystko z miłości, dlatego, że po prostu chcemy, że tak nam się podoba.

Św. Józef jest dla nas także wzorem w tym, co zwyczajne, w monotonii codziennego życia. Św. Josemaría mówi nam również: ***czegóż może oczekiwać od życia mieszkaniem małej, nieznanej wioski, jaką był Nazaret? Tylko codziennej pracy, zawsze z tym samym wysiłkiem.***

***Zaś u kresu dnia – ubogiego,
małego domu, aby móc odzyskać
siły i następnego dnia rozpocząć
na nowo swoje zajęcia.***

Takie jest nasze życie. Jeden dzień pracy i drugi, bez żadnych szczególnych nowości. Ale czego możemy się spodziewać, pyta św. Josemaría, czego mógł się spodziewać św. Józef? I mówi dalej: ***imię Józef znaczy po hebrajsku „Bóg doda”. Bóg dodaje do świętego życia tych, którzy pełnią Jego wolę, nieoczekiwane wymiary: to, co najważniejsze, co nadaje wartość wszystkiemu, co Boskie.*** I takie jest nasze życie.

Dziękujemy Ci, Panie i prosimy Cię za wstawiennictwem św. Józefa, szczególnie dzisiaj, abyśmy zrozumieli wielkość zwyczajnego życia. To, nad czym zastanawialiśmy się wiele razy i czego tak często powinniśmy się uczyć na nowo:

wielkości zwyczajnego życia. I, konkretnie, wielkości życia zawodowego.

Ponieważ Bóg, w tym naszym pozornie monotonnym życiu, umieszcza – jak powiedział św. Josemaría – to **coś Bożego**. A czym jest to coś Bożego? To sam Bóg, to Jego Obecność, Jego Łaska; to coś Bożego to nadprzyrodzona skuteczność naszej pracy. To przebóstwienie naszej pracy, które czyni ją świętą rzeczywistością.

Niewiele znamy szczegółów z życia św. Józefa, ale możemy sobie wyobrazić jego pracę w Nazarecie. Jak pracował, szczególnie gdy był razem z Jezusem? My, Panie, chcemy pracować z Tobą, chcemy, by nasza codzienna, zwykła praca miała ten boski dodatek, którym jest przede wszystkim Twoja obecność. Pozwól nam pracować z Tobą, Panie. Niech to będzie, z pomocą słów lub bez

nich, czymś zwyczajnym w czasie naszego dnia i podczas pracy, by mówić Ci: „Jezu, zróbmy to razem”. To powinno dać nam z jednej strony radość, pewność, a także odpowiedzialność za to, że nie robimy czegoś własnego, sami, ale że czynimy coś bardzo Bożego, współpracując z Jezusem Chrystusem we wszystkim, co robimy.

Wiara: wiara świętego Józefa.
Nadzieja: wiara, która jest podstawą nadziei. Ta nadzieja, która, jak czytamy w Liście do Kolosan, opiera się na tym co “odłożone dla nas w niebie”. W tym kontekście musimy zobaczyć naszą pracę, w nadziei na to, co jest „odłożone dla nas w niebie”. I to już teraz, nie tylko wtedy gdy dzięki łasce i miłosierdziu Bożemu pójdziemy do nieba, jeśli będziemy wierni, ale już teraz to co “odłożone dla nas w niebie” to cała pomoc Boga, cała miłość Boga, z Jego

nieustannym spoglądaniem na nas z miłością.

Jaka jest nasza nadzieja? Czego oczekujemy w ciągu dnia? Na pewno wielu rzeczy. Ale niech nasza nadzieja będzie w niebie. Niech to będzie owoc wiary, nadzieja niech pochodzi z wiary. Starajmy się zawsze ufać Bożemu działaniu w naszym życiu. To da nam pokój, także w obliczu tego, co wydaje się trudne w naszym własnym życiu duchowym, które tak często – gdy uświadamiamy sobie nasze powołanie do świętości – może wydawać się nam niemożliwe, gdy doświadczamy tak często naszych ograniczeń. Wiele razy będzie nam się wydawało niemożliwe wykonanie naszej misji apostolskiej – przemienienie tego świata, doprowadzenie go do Boga, umieszczenie Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich działań. Tak wiele razy, patrząc po ludzku,

będziemy mówić: Panie, to jest niemożliwe; lecz my, Panie, prosimy Cię tutaj, przed ciałem św. Josemaríi, abyś dał nam jego przekonanie o tym, że to co wygląda na niemożliwe, stanie się rzeczywistością. Tak jak święty Józef, który był pewien, że niemożliwe stanie się możliwe.

Inną cechą Józefa, poza przekonaniem o powodzeniu Bożych planów, był uśmiech. Chociaż w Ewangelii nie widzimy uśmiechu św. Józefa, możemy – ze św. Josemaríą – wyobrazić sobie jego życzliwą twarz, jego sympatyczną i uśmiechniętą twarz, która daje innym radość i bezpieczeństwo. Prosimy Cię również, Panie, za wstawiennictwem św. Józefa, abyśmy byli ludźmi, którzy potrafią się uśmiechać, abyśmy potrafili się uśmiechać nawet wtedy, gdy pojawiają się trudności, gdy napotykamy niepowodzenia. Dobrze wiemy i od czasu do czasu będziemy

doświadczać tego, co powiedział św. Josemaría: że czasami uśmiech jest najlepszym umartwieniem. Nieraz trudno nam się uśmiechać, gdy pojawiają się trudności, obawy czy choroby. Może to przychodzić nam z trudnością. Ale wtedy uśmiech nie jest oszustwem. On może i musi być głęboko autentyczny, ponieważ wiemy, że Pan dodaje to coś Bożego do naszego życia. I trzeba wiedzieć jak się uśmiechać, by pomagać innym, dawać poczucie bezpieczeństwa i zarażać radością. W obliczu trudnych sytuacji powinniśmy więc starać się o uśmiech.

Jednak przede wszystkim powinniśmy umieć się modlić. Wczoraj, w związku z pandemią, papież Franciszek zachęcał nas: „Zawsze licz na św. Józefa, zwłaszcza w trudnych chwilach i powierz swoje istnienie temu wielkiemu świętemu”. Zjednoczmy się teraz z modlitwą

papieża. Prośmy św. Józefa o zakończenie tego trudnego czasu, o skrócenie go dla tak wielu ludzi na całym świecie.

Wiara, nadzieja i miłość. Wiara, która działa poprzez miłość. Możemy sobie wyobrazić miłość św. Józefa do Dzieciątka Jezus, do Najświętszej Maryi Panny. Uczucie, na które składała się służba, poświęcenie i odpowiedzialność za rozwój świętej rodziny.

Miłość ma wiele wspólnego z wiernością, wiernością, którą chcemy dziś odnowić ze św. Józefem. Mówimy teraz do Pana: „Oto jestem, Panie i możesz mnie poprosić o cokolwiek zechcesz”. Ponadto, dziękujemy, ponieważ jesteśmy świadomi, że ta zdolność do oddania się Panu, ta zdolność do całkowitego oddania się, jest wielkim darem, który Pan nam daje.

Benedykt XVI powiedział kiedyś, że “wierność rozciągnięta w czasie jest imieniem miłości”. Wierność musi być czymś, co wynika z miłości, z pragnienia zjednoczenia z Panem, a co za tym idzie z miłości do bliźnich, ponieważ wierność Bożym planom, wierność naszemu powołaniu chrześcijańskiemu, naszemu powołaniu do pracy, jest miłością do Pana, miłością do innych, odnawianą w czasie.

Dziś modlimy się do Pana, szczególnie teraz, przez św. Józefa, o wierność wszystkich, o odnowienie wierności wszystkich w Dziele. Obyśmy wszyscy mieli zawsze bardzo żywą świadomość, że wierność naszemu powołaniu to wierność Jezusowi Chrystusowi. Jest to, owszem, wierność pewnemu stylowi życia, misji, duchowi, ale jest to wierność Jezusowi Chrystusowi, w tym sensie, że zawsze możemy czuć się własnością Pana.

Paweł mówi: „jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana.” (Rz 14, 8). Naszą tożsamością jest to, że „należymy do Pana”.

Naszą wiernością jest więc odnowienie z wdzięcznością tego, że „należymy do Pana”. A wszystko to również poprzez logiczną wierność duchowi, którego otrzymaliśmy od naszego Ojca - św. Josemaríi: dzisiaj obchodzimy Jego święto. Dzisiaj więc zwracamy się również szczególnie do Jego wstawiennictwa.

Ta nasza wierność, którą chcemy dziś odnowić, jest wiernością naszemu Ojcu. Nie patrzymy na Niego jako na postać z przeszłości, godną podziwu, która zostawiła nam kilka wspaniałych pism... św. Paweł VI dał taką radę bł. Álvaro: „kiedy musisz podjąć jakąś decyzję, zastanów się co zrobiłby Założyciel i tak zrób”. Don

Álvaro skomentował, że podoba mu się ta rada, ponieważ było to coś, co robił od samego początku.

Niech nasza wierność ma również i tę cechę charakterystyczną, która jest dla nas bardzo ważna, mianowicie wierność naszemu Ojcu: poznawanie Go coraz lepiej, poznawanie Jego ducha, Jego pism, Jego życia. Taka postawa pomoże nam być bardziej wiernymi w zwyczajnym życiu, w naszej pracy, w małych rzeczach każdego dnia, w każdym momencie. Także w sytuacjach trudnych, których nie rozumiemy, w których wzorem jest dla nas św. Józef.

Wierność. Wierność rozciągnięta w czasie to imię miłości. I tak właśnie jest: nasza miłość to miłość, która jest odpowiedzią. Dlatego też, wielką częścią, a nawet nie częścią, lecz podstawowym przedmiotem naszej wiary jest wiara w miłość Boga do nas. Aby nasza miłość, nasza

wierność była odpowiedzią musimy
czuć się kochani przez Pana. Jak
powiedział św. Josemaría, Bóg patrzy
na nas z miłością przez cały czas.
Nigdy nie jesteśmy sami, nie tylko
dlatego, że dzięki Bogu, jesteśmy
otoczeni ludźmi, którzy nas kochają:
Pan jest z nami. Pan jest z nami, do
tego stopnia, że należymy do Niego:
Domini sumus.

Dlatego właśnie wierność musi być
wiernością pełną radości. I dzisiaj,
odnawiając naszą wierność, chcemy,
aby była ona także odnowieniem
radości, z jaką zajmujemy się
wszystkimi naszymi obowiązkami, w
naszej pracy, w obecnych
okolicznościach charakterystycznych
dla epidemii. Żyjmy z radością.

Żyć z radością, z tym stałym
uśmiechem św. Józefa, bo tego
właśnie chce Pan. Być wiernym Panu
to także być szczęśliwym. Kiedy nie
jesteśmy szczęśliwi, nie jesteśmy

wierni, ponieważ Pan chce naszej radości: „aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11).

To wspaniałe móc pomyśleć, że Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi, radośni. Nawet więcej: daje nam wszystkie środki, abyśmy byli szczęśliwi. A przede wszystkim, daje nam swoją obecność, swoją miłość, swoje towarzystwo.

I z tą wiarą, z tą nadzieją, z tą miłością, z tą odpowiedzią pełną wierności... chcemy też by nasza wierność była apostołska. Nie może być inaczej. Nasze utożsamienie się z Chrystusem naturalnie prowadzi do troski o dusze, które w szczególny sposób oddaliśmy wczoraj w ręce św. Józefa jako naszego pośrednika: „Dusze, dusze apostołskie! Są dla Ciebie, dla Twojej chwały!”. Powtarzajmy to często, może szczególnie dzisiaj: „Dusze, dusze

apostolskie! Są dla Ciebie, dla Twojej chwały!”. Myśląc o całym świecie, bo cały świat jest nasz – Pan dał nam go jako dziedzictwo – od obu Ameryk, przez Azję, Afrykę, Europę po Oceanie: „Dusze, dusze apostolskie! Są dla Ciebie, dla Twojej chwały!”.

Kończymy uciekając się do wstawiennictwa św. Józefa, i do Najświętszej Maryi, naszej Matki; a z Maryją i Józefem do Jezusa, do tej Trójcy ziemskiej (Jezusa, Maryi i Józefa). Niech nas zawsze prowadzą za rękę do Trójcy Niebieskiej, do naszego Boga, do którego należymy. *Domini sumus*, „należymy do Pana”.